GAZETA LWOWSKA.

Czwartek — Nr. 138. — 21. listopada 1833.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

Najjaśniéjszy Pan raczył najłaskawiéj listem swoim gabinetowym, do gubernatora prowincyj nadbrzeżnych, księcia Porcyi, na przełożoną sobie przez wielkiego kanclérza hrabi Mittrowskiego onegoż prożbę o uwolnienie go od obowiązków służby, w sposobie następującym odpowiedzieć:

»Kochany książę Porcia!«

»Postrzegam z żalem z doniesienia wpana pod dniem 21. października 1833, że osłabione jego zdrowie nie dozwala mu odpowiadać żądaniom powierzonéj mu posady, jak sobie wpan życzysz, i jak ona tego wymaga.«

»Uwalniając wpana na własne jego żądanie od obowiązków sprawowanego przezeń urzędu, daję wpanu w dowód mojego upodobania za dobre, gorliwe i użyteczne posługi wielki krzyż orderu Leopolda.«

Morawija i Szląsk.

Gazeta berneńska zawiéra co następuje:

NN. Cesarstwo Ichmość raczyli w czasie swojéj bytności w Bernie, szczęśliwéj dla mieszkańców, okazać rozmaicie swoję ludzkością tchnącą łaskawość, już hojném udarzeniem zakładów powszechnie użytecznych i dobroczynnych, już dobrotliwém wsparciem ubogich, i tym sposobem połączyli z ogólną radością, jaką błoga obecność ukochanéj Pary panującéj rozszérzała, popieranie dobrego i pożytecznego, i czułe łzy radości, pochodzące z wdzięczności cierpiących. N. Pan, oprócz wielu darów łaski dla pojedyńczych, raczył wyznaczyć 1500 zr. m. k., dla rozdania między właściwie wsparcia potrzebujących; klasztorowi elżbietanek kazał dać 600 zr. m. k.; klasztorowi braci miłosierdzia 400 zr. m. k.; zakładowi głuchoniemych 200 zr. m. k.; N. Pani zaś raczyła także najłaskawiéj wielu wesprzéć pojedyńczo i tak: elżbiétankom przesłała 400 zr.; zakładowi pielęgnowania dzieci 200 zr.; dla ubogich 400 zr. m. k.; oprócz tego raczyła N. Pani w domu zaopatrzenia ubogich, dobroczynnego towarzystwa mężczyzn 90 osobom dać każdéj po 2 zr. w. w.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Gazeta madrycka z dnia 27. października zawiéra dokładniéjsze doniesienia o obwołaniu w dniu 14. t. m. w Madrycie Dony Izabelli królową Hiszpanii. Hr. Altamira, któremu należało, jako wielkiemu chorążemu, rozwinąć chorągiew swoich królów, ruszył z pałacu w towarzystwie marg. Santa Cruz, hr. Cerbellon, księcia Montellano, księcia Abrantes, margr. Al cagnices, księcia Ossuna, hr. Salvatierra, księcia Frias, marg. Malpica, księcia Noblejas, hr. Ognate, księcia Varaguas, marg. Miraflores, księcia dela Roca, marg. d'Ariza, marg. Brancaforte, marg. Benameji de Sistallo, hr. Viamanuel, hr. Sastago, marg. Castellar, i wielkiéj liczby publicznych urzędników i oficérów. Gazeta madrycka czyni uwagę, że wielu grandów nie należało do tego orszaku, ponieważ zatrudnieni byli obowiązkami swojémi w pałacu, a inni wyjechali byli do różnych prowincyj, aby tamże królowę w charakterze swoim jako chorążowie obwołać. Inni nakoniec nie mogli być na téj uroczystości, bo się nie znajdowali w Madrycie, lub byli chorymi. — Pomieniona gazeta mówi w końcu, że lud okazywał największy zapał, i gdy wedle zwyczaju rozrzucano pomiędzy tenże pieniądze, dał się słyszéć odgłos: »Nie potrzebujemy ani złota, ani srébra, lecz oręża dla bronienia królowéj.« - Wieczorem było całe miasto oświécone, jakoteż we dwóch dniach następnych. Rząd przedsięwziął wszystkie potrzebne środki dla utrzymania porządku, lecz lud Madrytu wynurzał tylko myśli, jakiémi tchnie najczystsza wierność.

Ta sama gazeta zawiéra co następuje: »Artykuł urzędowy. Ponieważ królowa rejentka nie chciała, aby nieprzyjaciele jéj dostojnéj córki, będący także nieprzyjaciołmi publicznéj spokojności, daléj poduszczali złośliwie mieszkańców, pobudzali królewskich ochotników do nieposłuszeństwa i nawet ich zachęcali do złego użycia broni, powierzonéj onym jedynie dla zapewnienia spokojności ludu, jak się to stało w prowincyjach Biskai, Alava i niektórych obwodach staréj Kastylii, przeto

)(

zaleciła ministrowi wojny wydać potrzebne rozkazy, aby zabrać i schować broń korpusu ochotników królewskich. W skutek tych rozkazów zalecił jeneralny kapitan Madrytu, aby działa, należne królewskim ochotnikom, oddane zostały jeneralnéj dyrekcyi artyleryi, co też bez żadnego oporu dokonano. Był powód do wierzenia, że i piechota tego korpusu nie stawi żadnego oporu w oddaniu swojéj broni. Atoli zaród oporu ze strony małéj liczby ochotników, zebranych w swoich koszarach, wskazał potrzebę rozwinięcia siły wojskowéj, i poruszenie to nie sprawiło innego nieszczęścia, jak tylko, że zabito dwóch lub trzech a pięciu lub sześciu ludzi zostało ranionych. Bramy koszar ochotników natychmiast otworzono, a oddział wojska pod rozkazami brygadyjera Don Pedro Nolasco Bassa, któremu towarzyszył jeneralny intendent policyi, osadził je, i uwięził przeszło sto ochotników, którzy się tamże znajdowali. W skutek tego i na mocy edyktu korregidora zabierano broń; dzisiaj wieczorem zabrano onéj mnóstwo, a reszta jest wciąż zabierana bez żadnego znaku oporu. Wyborna karność wojska ocaliła uwięzionych ochotników przed wściekłością ludu, rozjątrzonego złym duchem, który już od niejakiego czasu ten korpus okazywał, i byłby się zapewne dał uwieźć gniewowi, gdyby się nie była wdała siła zbrojna, która strzeże bezpieczeństwa wszystkich, nawet winnych, dopóki ich prawo za takowych nie uzna. Prawo wyda na nich niezwłocznie wyrok, a miecz sprawiedliwości spadnie na ich obwinione głowy. Porządek będzie utrzymany, a ci, którzy go chcieli zaburzać, zostaną ukarani. W pośród tych nędznych zabiegów królowa rejentka może w tém tylko znaleźć pociechę, że te zamachy mniéj jak w godzinie zostały utłumione, i że w tak prędkim czasie przywrócona spokojność dotąd jeszcze trwa. Znajdzie ona także satysfakcyją w zapale, okazanym przez mieszkańców bohatérskiego miasta, gdy się dowie, jak silny opór niektórzy z tych nieszczęśliwych stawić zamyślali. Zdarzenie to rozstrzygnęło się stanowczo za sprawą królowéj Dony Izabelli II. Gorliwość ta zasługuje na największe pochwały i godna jest naśladowania, gdyby się do tego podała sposobność. Na téj, przed innémi prawością słynącéj ziemi, nie na próżno dawane bywają przykłady.«

Pomieniona gazeta udziela jeszcze następującéj wiadomości: Wyrok królewski, dotyczący się regulaminu poczt, podpisany przez ministra spraw wewnętrznych, p. Burgos, oświadcza, iż tylko jeden dyrektor do dróg i poczt być powinien. Urząd sekretarza jeneralnéj dyrekcyi poczt jest zniesiony.

Z Bajonny piszą pod d. 31. października o godzinie 5téj rano: Goniec przybyły o północy mówi, że wojsko królowéj nie będąc liczne, nie mogło opuścić Burgos, i dopiéro się tamże zgromadza. W Madrycie zaszła bitwa. Niższa klasa ludu pomagała do pokonania ochotników królewskich. Spokojność została potém przywrócona i rozbrojono owych ochotników. Część onych jednakże umknęła, utworzyła bandę w okolicy, i miała opanować zamek królewski Aranjuez. Pomimo klęski księdza Merino, jednemu gońcowi kupieckiemu zabrano depesze między Burgos a Madrytem. Wóz pocztowy między Tolasą a Pampeluną zatrzymano i spalono; niewiadomo, co się stało z podróżnymi.

Dalsze wiadomości z tamtąd i z téj saméj daty zawiérają: Właśnie teraz odbiéramy wiadomości, z Madrytu, do dnia 28. dochodzące, lecz nie są zaspokajające. Lud rozbroił wprawdzie zbuntowanych karlistów, lecz zebrał się w masie pod balkonem królowéj i wołał: Precz z Zea Bermudezem! Jednakże go uspokojono. Tymczasem, co się być zdaje ważną rzeczą, równie jak wypadki w Madrycie, jest okoliczność, że ksiądz Merino znajduje się ciągle między Burgos a Madrytem, i że jenerał Sarsfield nie jest w Burgos, jak mówiono. W tém mieście stoją te same, co były, trzy tysiące ludzi, i goniec nie napotkał nigdzie innych wójsk królowéj Karliści przetrząsali gońca kilka razy z wielką surowością. Powstanie się powiększa. Walka w Madrycie była krwawsza, jak o niéj donosi gazeta nadworna.

Mémorial Bordelais pisze z Madrytu pod d. 23. października: »Powstania coraz bardziéj się rozszérzają. Pleban Merino, przeszedłszy przez Lerma, Aranda, Peneranda, Roa i niektóre inne miasta, i połączywszy z sobą królewskich ochotników, udał się do Rioga, Sepulveda i przybył nawet do Segovii; wszędzie jednakowo postępował i dopuszczał się największych zdzierstw. Wydał ón manifest, ogłaszający karę śmierci: 1) na wszystkich ochotników królewskich, którzy się z nim nie złączą; 2) na tych, którzy królowéj przysięgają posłuszeństwo; 3) na tych, którzy Don Carlosa królem nie chcą uznawać. Nie przedsięwzięto jeszcze żadnych przeciw niemu środków. Między Aranjuez a Ocanna, 9 godzin drogi od Madrytu, zebrali gierylasów synowie jenerałów Campana, Odomela i Fulgosio, oficérowie, oddaleni z gwardyi. Rodil kazał w Estramadurze rozstrzélać ajenta Don Carlosa

i siedmiu naczelników z powstania Talaveyry. w Badajoz utworzył 2 batalijony dla Izabelli i dowództwo onych oddał San Martinowi (byłemu prefektowi policyi); zamyśla liczbę onych w całéj Estramadurze powiększyć do 12,000 ludzi. Jenerał Quesada, mianowany komendantem w Staréj Kastylii, wyjeżdża dzisiaj i zamyśla ścigać plebana Merino. Morillo postanowił toż samo uczynić w Galicyi. Lander ma w Katalonii przeszło 12,000 konstytucyjonistów pod swoimi rozkazami. Widzisz wpan, że gdyby nie jeneralni kapitanowie, zginęlibyśmy przez kary godną apatiją naszych ministrów. Niechęć ku nim coraz się wzmaga.«

Tenże sam dziennik opowiada bez żadnych nowych szczegółów wypadki zaszłe, w d. 27. października w Madrycie i dodaje: »Zaledwie poruszenie zostało utlumione i zwycięztwo dla wojska zapewnione, gdy lud zebrał się przed pałacem i z zwrzaskiem żądał głów ministrów Zea i Cruz. Przy odéjciu gańca, z témi wiadomościami przybyłego. nie wiédziano jeszcze co postanowiła królowa i pp. Zea i Cruz sprawowali jeszcze swoje obowiązki. Pleban Merino aresztował wciąż osoby w okolicy Burgos; jego gierylasy utrudniały związki między Somo-Sierra aż do wsi Bahaban. Wielu gońców przestrząsniono w ich podróży, i zabrano onym część depeszy. Téj nocy przebiegł tędy goniec do p. Aguado, któremu odebrano wszystkie depesze, Inne listy, donoszące o tym wypadku, zgadzają się na to, i tylko niektóre nowe okoliczności dodają. Lud, mówi jeden z tych listów sam popowieszał kilku naczelników powstania. Na gościńcu spaliły bandy Merina dwa dyliżanse, i posunęły się aż o ośm godzin drogi do Madrytu. Listy te donoszą także, że jenerał Sarsfield, znajdujący się w Burgos, widział się być zniewolony, powznosić barrykady przeciw napadowi pospólstwa. Trudno powiedzieć co jest w téj miérze prawdą. Podprefekt Bajonny ma być z urzędu złożony.«

Don Carlos, donosi *Indicateur*, pokazał się w Merbar, dwie godziny drogi od Valencyi de Alcantara, z 200 miguelistami, i jeneralnemu kapitanowi Estremadury rozkazał przygotować sobie stanowiska do Madrytu, gdzie wstąpi na tron swoich przodków. Lecz jenerał Rodil odpowiedział, że cały naród złożył przysięgę Izabelli II., zatém nie powinienby samego siebie i onegoż (kapitana) kompromitować; sławy swojéj nie splami on nigdy tchórzostwem. W końcu mówi *Indicateur* o uderzeniu karlistów na Logrono, gdzie jednakże zostali odparci. Gazeta Saragoska donosi pod dniem 26. października, że królowa wyrokiem swoim z d. 23. dała przebaczenie trzydziestu dwom osobom, powiększéj części deputowanym kortezów.

Od granic hiszpańskich d. 31. października. Ponieważ wojska rejentki osadziły most pod Miranda na rzéce Ebro, a pochód dywizyi, która ma udérzyć na Vittoryją, wiadomy był onegdaj przez depeszę francuzkiego konsula wSan Sebastian; przeto spodziéwano się, że może dzisiaj nadejdzie poczta prostą drogą; wszelako nadzieje te zawiodły; wciąż jeszcze musi kołować korrespondencyja przez Saragossę i Pampelunę do Tolosy i spoźnia się o trzy dni, albowiem pleban Merino osadził okolicę Briviesca i Burgos. Jenerał Wall, który już przed ośmnastą dniami wyruszył zMadrytu i spiesznémi marszami miał przybyć, ma jeszcze główną swoję kwatérę w Burgos, i to naprowadza na domysł, że prawdziwy punkt powstania karlistów jest w Staréj Kastylii, czemu nie możnaby się dziwić z powodu mnóstwa tamże duchownych i klasztorów. Niekiedy przybywają tu nadzwyczajni gońce prostą drogą, mianowicie tacy, których ciało dyplomatyczne w Madrycie wyprawia, i z tych nie tak są bezpiecznymi angielscy i francuzcy, jak gońcy trzech mocarstw północnych; niekiedy trudno onym jest otrzymać *vidi* naczelników karlistowskich i niekiedy potrzeba było depesze francuzkie schować w angielskie. 1. listopada. Nic nié ma nowego od dnia wczorajszego. Gazeta Madrycka przychodzi jeszcze wciąż przez Pampelunę. Środki rządu francuzkiego są niestałe, czemu nie można się dziwić, albowiem wiadomo, że w Paryżu jest podwójna dyrekcyja sprawami zewnętrznémi.«

Bordeaux d. 1. listopada. Wszystkie drogi w Nawarze pozamykali znowu powstańcy. Osadę Pampeluny wzmocniono dwoma pułkami milicyi prowincyjnéj. Właśnie teraz mówią, że dwie nowe dywizyje wójsk francuzkich tworzą dla pomnożenia wojska obserwacyjnego. Część czwartego pułku artyleryi weszła dzisiaj w południe do Bordeaux. Przeszłéj nocy przejeżdżał goniec angielski, który w d. 27. października wyjechał z Londynu i spieszy do Madrytu.

Gazety paryzkie z d. 7. listopada (odebrane w Wiédniu przez nadzwyczajną sposobność) umieściły list z Bajonny z d. 2. t. m. z następującémi wiadomościami z Hiszpanii. »Niektóre listy z Madrytu, przywiezione przez gońca, który to miasto w d. 27. wieczorem opuścił, zostały tu rozdane. Podług tych listów, po walce przeciw ochotnikom królewskim i po zbiegowisku ludu przed pałacem poczęli się ochotnicy rozpraszać; spodziewano się że noc

minie spokojnie, wszelako obawiano się ponowienia ostatnich scen dnia następującego i zwycięzcy tego dnia postanowili, jak się zdaje, nalegać stanowczo na oddalenie teraźniéjszych ministrów. »Jeźli królowa (donosi daléj tenże list) nie wda się między swoich ministrów a lud, aby mu dać świetną ratyfikacyją, może się jéj tak powieść jak Karolowi X.; albowiem w naszych czasach małego potrzeba kroku od zuchwalstwa do detronizowania. Z prowincyi baskiskich nie mamy dalszych wiadomości. Co się dotycze reszty Hiszpanii, jeden jest tylko głos, o strasznêm położeniu wszystkich prowincyj, nawet tych, o których mówiono, że są spokojne. W każdém mieście, w każdéj wsi stoją na przeciw siebie stronnictwa, i z każdym dniem następują walki, spory i zamieszania różnego rodzaju. Rząd centralny nie ma całkiem powagi, i tak, jak za czasów napadu Francuzów, każda gmina sama się rządzi.« Dz. *Sentinelle de Pyreneés*, z d. 1. listopada, mówiąc o poruszeniu przeciw pp. Zea Bermudez i Cruz, których nawet głów żądano, czyni uwagę, że uczestnicy w tych poruszeniach nie byli to ludzie z najniższéj klasy pospólstwa, lecz raczéj ze stanów majętniéjszych. Konstytucyjoniści, zbrojni w karabiny i pistolety, przeciągają po ulicach Madrytu, który jest najmocniéj zburzony.

Podług listów z Malagi z d. 16. października powaga królowéj została tamże bez oporu uznaną; atoli niestety donoszą te same listy, że cholera wybuchnęła w tém mieście.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

W dniu 31. października nastąpiła w izbie wyższéj przez komisarzy prorogacyja parlamentu do dnia 12. grudnia. Nie było ani jednego para oprócz komisarzy i lorda kanclérza. Ponieważ lord kanclérz nie powiedział, aby obiedwie izby zebrały się w dniu 12. grudnia dla załatwienia interesów, przeto wynika z tąd, że parlament po upływie teraźniéjszego terminu na nowo będzie odroczony.

Król jmć potwierdził wybór starszego gminnego Farebrother na lorda majora Londynu. W d. 7. 1. listopada udali się burmistrze dotychczasowy i nowy w towarzystwie kilku starszych gminy, szeryfów, i innych urzędników gminy, do sądu kancelaryjnego, gdzie lord kanclerz ogłosił im królewskie potwierdzenie w zwyczajnéj formie.

Dz. *Times* udziela znowu przejętéj korespondencyi, którą minister Dom Miguela spraw zewnętrznych, uciekając do Santarem, gdzieś miał zostawić. Jestto list, pisany bezpośrednio przez sprawującego interesa Miguela w Londynie, Saraiva, do Dom Miguela z d. 12. grudnia 1832, w którym mocno nalega zdobyć Oporto, cokolwiekby kosztowało, lecz uprzednie zrobić propozycyje Dom Pedrowi do zgody, na które tenże powinien się oświadczyć w trzech dniach.

Podług *Globe* zebrać się miała konferencyja w d. 2. b. m. w wydziale spraw zewnętrznych, dla zajęcia się sprawami belgijskiémi.

Księżna Palmella i kilka dam portugalskich wysokiego stopnia wsiadły na statek parowy James Witt w Falmouth i popłynęły do Lizbony.

W d. 23. paźd. wieczorem odbyły się w Londynie poraz piérwszy prelekcyje St. Symonistów, które miał niejaki Fontana w czytelni Burtona, na których znajdowało się wiele osób, między którémi niebrakło i dam. Słuchacze składali się powiększéj części ze stronników Owena i z ciekawych. P. Fontana ubrany był jak St, Symonista. *Globe* mniema, że nie trudne byłoby połączenie Owenistów z St. Symonistami,

St. Symoniści doświadczali szczęścia w Londynie. Kilku paryzkich posłanników ojca Enfantina, wspiéranych przez dra. Prati, swojego missijonarza, bawiącego w Londynie, odprawiło zgromadzenie, na którém mowili o swojéj nauce, lecz mało znaleźli przyzwolenia. Humor angielski miał tu otwarte pole. Nowi Apostołowie skazani zostali na starą *Southcote*, jako na wzorowy obraz wolnéj kobiéty (*famme libre*), któréj szukają. Nie widzimy (mówi *Times*) powodu, dla czego nie pozwalają dzieciom ojca Enfantina szukać tutaj szczęścia. Z ich mów bardzo mało można się dorozumiéwać, jak tylko, że te włóczęgi podobnie jak inni szaleńcy roją sobie, że się przeciw nim połowa świata sprzysięgła, że są prześladowani na ziemi. Boże zachowaj, aby przeciwko tym godnym zwolennikom szlachetnego pokolenia chwycono się innego prześladowania, jak tylko, aby onym posłano golarza dla oczyszczenia ich zarosłych twarzy, aptékarczyka, aby onym położył kataplazmę, i tęgiego masztalerza, aby tak długo tych pasibrzuchów pławił, dopóki nie nastąpi w nich zbawienna reakcyja. Ci świętoszkowie prawią o dwóch pięknych naukach. O wspólności majątków i wspólności kobiét: Tytuł »matki« téj sekty jest jeszcze *sub lite*. Powinna to być piérwsza niewiasta, aby miała tyle ducha odkrywczego, iżby wykryła niesłychany stopień bezwstydności niewieściéj, i miała dosyć odwagi podług tego działać. Tocto jest a nie co innego podług rubaszności angielskiéj, za-

miarem dzieła, jakie wypełniać ma niewynaleziona jeszcze Ewa nowego raju. Co się tyczé spólności dóbr, nie może być żadnego popularniejszego projektu w téj klasie neofitów, których cały majątek składa się z tego, co z kieszeni swoich bliźnich włożą do swojéj; a gdyby przeciw spólności niewiast płeć piękna jakiś zarzut zrobiła, tedy takowy uczynią pewnie i jedynie te, które jeszcze nie są dosyć spólne.

Dz. *Jamaica Courant*, najzaciętszy obrońca systematu niewoli, przestał wychodzić, albowiem jego właściciele oświadczyli, że nie mają czém płacić.

Teatra w Anglii bardzo są w smutném położeniu; w Dublinie zniewolony został dyrektor zniżyć placę od miéjsc dla dam, ale i to nie wiele mu pomogło; w Edynburgu oświadcza dyrekcyja teatralna w gazetach, że ostatnich 4 wieczorów tylko raz pokrył dochód wydatki, i że często musi kazać grać za 8, 9 lub 10 fs.

Teatra w Brystolu i Bath są wystawione na dzierzawę.

Francyja.

W dniu 3. listopada była w Paryżu wielka mustra gwardyi narodowéj téj stolicy i przedmieść, na któréj znajdowali się królestwo ichmość Francuzów i królestwo ichmość Belgów. Król Belgów miał na sobie mundur gwardyi obywatelskiéj belgijskiéj, i żadnéj innéj ozdoby, jak tylko wielką wstęgę legii honorowéj i krzyż orderu Leopolda, który ustanowił. Podług *Buletin du Soir* znajdowało się do 30,000 ludzi gwardyi narodowéj pod bronią.

Moniteur z dnia 5. listopada zawiéra postanowienie król. z dnia 3. t. m., mocą którego izby parów i deputowanych zwołane są na 23. grudnia r. b. Inne postanowienie z dnia 30go oświadcza, że bulle papiezkie, nadające kanoniczne instytucyje nowo mianowanym pięciu arcybiskupom i biskupom są przyjęte i rozkazuje, aby ze zwykłémi ostrzeżeniami były ogłoszone.

Moniteur z dnia 6go t. m. umieścił postanowienie królewskie z dnia 3go listopada, mocą którego gwardyja narodowa Kolmaru zostaje zwinięta, i nakazana jest niezwłoczna onéj reorganizacyja. Postanowienie to poprzedza następujący raport ministra spraw wewnętrznych do króla. »W Kolmarze zaszły rozruchy; skuteczność ustaw została przerwana. Głos i przykład zwiérzchności, wzywające gwardyją narodową do piérwszego z jéj obowiązków, utrzymania posłuszeństwa dla ustaw i przywrócenia spokojności publicznéj, z pomiędzy 1100 obywateli, legiją Kolmaru tworzących, zaledwie do stu znalazły przystęp. Ich naczelnik, pułkownik Baillet, okazał jednakże odwagę i gorliwość, które zdawały się chcieć naprawić niesłuszność nieobecnych jego towarzyszy. Dając świadectwo onemuż, jakoteż obywatelom, którzy poszli za głosem ustaw, winien jestem utrzymującym zasadom tego ważnego zakładu, wystawić w. k. mci postępowanie gwardyi narodowéj Kolmaru i wnieść na onéj zwinięcie.«

Rząd francuzki wydał względem szczątków band karlistowskich, któreby w skutek wojny domowéj z Hiszpanii na ziemię francuzką wyparte zostały, następujące rozporządzenia: 1) Wszyscy, którzy do tych band należą, będą na granicy rozbrojeni; 2) ich zeznania, imiona i hasła będą starannie spisane; 3) będą pewną drogą i za udzieleniem onym po 3 sous na każdą lieue, posłani do departamentów Creuse, Correze, Haute Vienne, lub całkiem w głąb Francyi; 4) nie powinni podróżować w wielkich massach i powinni być strzeżonymi w pochodzie; 5) na miéjscu swojego przeznaczenia nie będą pobiérali żadnéj płacy.

Znany hr. Espagna, który żył skromnie w zamku w departamencie Gers, zezwalając, jak mówią, na wezwanie rządu francuzkiego, obrał sobie odleglejsze od granic hiszpańskich mieszkanie.

Allgemeine Zeitung pisze podług *Journal de Paris*: Gwardyja narodowa robi teraz, na wzór wójsk linijowych, wojskowe *promenady*. Każdéj niedzieli rano o godzinie 6téj całe batalijony z tornistrą, pełną amunicyi i żywności, na plecach, wychodzą z miasta. Naprzód wysełają straż przednią i nagle zajmują pozycyje. Flankiery rozpoczynają atak; dokładność ognia plutonowego i batalijonowego zadziwia najdoświadczeńsze uszy. Krokiem szturmowym i z bagnetami dostają się na stromy pagórek, potém stają za laskiem. Tu otwiérają tornistry i dzielą się zdobyczą, która nieprzyjaciela nic nie kosztowała; flasza idzie z rąk do rąk, i tak do 2 godzin przepędza się w wesołym biwoaku; do wieczora ci obywatele, którzy nazajutrz znowu do swych spokojnych wracają zatrudnień, odbyli marsz 9 do 10 godzin i 15 godzin byli pod bronią.

Szwajcaryja.

Kanton rządzący wydał pod d. 16. z. m. następujący okólnik do wszystkich stanów:

»Dopełniając wyraźnego zlecenia sejmu, zawiadamiamy urzędownie niniejszém wszystkie stany związku, że obydwie niepodległe gmi-

)(2

ny, na które stan związkowy Bazylei postanowieniem sejmu z d. 26. sierpnia b. r. został podzielony, formalnie się ukonstytuowały i w téj mierze przez podanie swoich szczególnych konstytucyj zupełnie się wywiodły. Z tego powodu wzywamy wysoce urodzonych, abyście z jednéj strony tak z burmistrzami i mniéjszą radą kantonu Bazylei części miasta, jakotéż z radą rządową kantonu Bazylei ziemstwa weszli w owe urzędowe związki, jakie wszystkie stany związku w swoim własnym, jakotéż w interesie ogólnym z sobą utrzymują, z drugiéj zaś strony, abyście względem obudwóch części kantonu wysokiego stanu Bazylei wszystko to dopełniali, co powinni czynić nawzajem wszyscy wierni bracia związkowi. Korzystamy z téj sposobności. Wasi i t. d. (Następują pod.)

Holandyja.

Książę Fryderyk Niderlandzki przybył do Haagi z podróży swojéj do Kolonii.

Podług listów z Tilburga przeniesiona będzie w tych dniach główna kwatéra do Herzogenbusch, feldmarszałek zaś założy swoję główną kwatérę w Vigt, pół mili z téj strony od Herzogenbusch.

Niemcy.

Gazeta Spirska donosi z Dwóch Mostów pod dniem 31. października: Wczoraj wytoczono tu sprawę Wirtha. Adwokat Culmann młodszy bronił go, lecz miał tylko mowę przeciw oskarzeniu: aby był w domu poprawy trzymany, jako rzecz nie mogącą być dopuszczoną, ponieważ Wirth stawiony jest przed sądem z powodu tych samych pism, za które go już sąd przysięgłych uwolnił. Wirth został na dwuletnie więzienie jako *maximum* skazany.

Zgromadzenie stanów Wielkiego Księztwa Brunszwickiego, które się z końcem lipca b. r. odroczyło, zebrało się znowu w dniu 1. listopada.

Na posiedzeniu drugiéj izby zgromadzenia stanów wirtemberskich w dniu 5. listopada został wniosek deputowanego Schott, prosić rządu o przywrócenie konstytucyją przepisanéj wolności druku przez zniesienie cenzury, 64 głosami przeciw 27 przyjęty.

Prusy.

Pisma publiczne piszą z Berlina z dnia 29go października: Linija telegraficzna do Kolonii wkrótce zostanie ukończona. W roku przyszłym prowadzona będzie nowa aż do granicy rossyjskiéj, która się połączy z drugą, od granicy rossyjskiéj aż do Petersburga sięgającą.

Jego królewiczowska mość następca tronu przybył w dniu 2. listopada z Kolonii do Akwisgranu.

W Halli umarł w dniu 31. października słynny radzca medycyny i profesor dr. J. F. Meckel w 53. roku wieku swojego.

Grecyja.

Gazeta powszechna donosi z Tryjestu pod d. 4. listopada: Właśnie teraz zarzucił kotwicę okręt, który opuścił Naupliją w d. 8. paźdz., i ma na pokładzie między innymi podróżnymi dyrektora Greiner, który do Bawaryi powraca, i sekretarza legacyi rossyjskiéj Tuczew, który przed kilką miesiącami wyprawiony był z poleceniem od ces. ross, poselstwa w Monachijum do Nauplii. Listy będą dopiéro jutro lub pojutrze wydane; wszelako słychać, że przy onych odéjściu nic jeszcze nie było postanowiono względem więzniow w Nauplii.

Dawniéjszą wiadomość, która się od kapitanów okrętowych rozeszła, że siedmiu z nich między nimi Kolokotroni i jego syn, zostali powieszeni, można podług tego, a przynajmniéj aż do odpłynienia tego okrętu, uważać za bez zasadną. Wzburzenie trwa wciąż, i niepewność była wielka. Jeszcze w ostatnim tygodniu trzéj podróżujący Anglicy zostali o trzy mile drogi od Nauplii od rozbójników napadnieni, którzy ich eskortę zabili i onych zrabowali. Banda ta utworzyła się poczęści z dawnych wojowników Kolokotroniego i Koliopulosa, poczęści są to palikarowie, powracający z zagranicy, i wraz z onymi lub sami popełniający owe zgubne bezprawia.

O podróży króla dobre są wiadomości. Wszędzie jest z wielkim zapałem od ludu przyjmowany. Jak słychać, chce ón zwiédzić poblizkie Wyspy Jońskie. Król jmć wyjechał z Nauplii dniem wprzódy, nim zaczęto aresztować spiskowych.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Fra Diavolo*, *oder : Das Gasthaus von Terracina*, opera w 3 aktach.
Teatr polski. — Jutro: *Bezżenny i żonaty*, komedyja w 3 aktach, — Po któréj nastąpi: *Wujaszek z Ukrainy*, opera w 1 akcie.

Redaktor: Mikołaj Michałewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.